GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 88. We Wtorek dnia 16. Kwietnia. 1839.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 13. Kwietnia.

N. Pan Prezesa Kammergerichtu Bülow, Tajnego Nadradzcę sprawiedliwości Dr. Goeschel, dyrektora Gimnazyum Professora Dr. Ribbeck i Xiędza Nadwornego Sack członkami Najwyższego kollegium cenzuralnego mianować raczył.

Wyjechał: Cesarsko-rossyjski rzeczywisty Radzca stanu, nadzwyczajny Poseł i pełnomocny Minister przy dworze Król. Wirtenberskim, Baron Meyendorff, do Petersburga.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 9. Kwietnia.

Jaśnie Oświecony Xiążę Warszawski Namiestnik Królestwa, z mocy artykułu 23go przepisów przez Najjaśniejszego Cesarza Jmci i Króla pod dniem 25. Czerwca (7. Lipca) 1836 roku zatwierdzonych, raczył udzielić wielu wojskowym niższych stopni z byłego wojska polskiego, oraz pozostałym po nich wdowom i sierotom pensye odstawkowe lub wsparcie dożywotnie.

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Kwietnia.

Dziennik sporów powiada, że obydwa stronnictwa przy wyborze Prezesów i Sekretarzy biór równowagę prawie między sobą utrzymały. Dzienniki oppozycyjne inaczéj sądzą; uważają one rzecz tę z innéj strony i już zwycięztwo roztrębują. Messager powiada: „Zdania parlamentarne piękny tryumf odniosły, a ten byłby jeszcze zupełniejszym, gdyby się doktrynerowie nie byli ogłosili za systematem neutralności.“ — Kuryer francuzki twierdzi w brew zdaniu Dziennika sporów, że mianowanie Prezesów i Sekretarzy biór wielkie ma znaczenie. „Było to pierwsze polityczne oświadczenie Izby, powiada tenże, była to pierwsza demonstracya, która mogła dać pewne wyobrażenie o zobopólnéj sile stronnictw. Falanx 213 wzmocnił się, ale pomyślność już go rozdwoiła; doktrynerowie tworzą osobny oddział i pozostali neutralnymi. Niemniéj liczy jednak oppozycya 213 głosów, kandydaci związku Jacqueminota tylko 195, a z tych wyłączyć jeszcze trzeba 24 doktrynerów, którzy się zapewne od lewego środka nie odłączą, i którzy zresztą także większości nie mają.“ Journal de Paris naliczył oppozycyi 48 głosów więcéj; liczba bowiem głosujących wynosić miała

406, a z tych należy 227 do oppozycyi a 179 do Ministeryum. Konstytucyonista mniema, że z wyborów się okazało, iż Ministeryum większości mieć nie może, chociażby i doktrynerowie na stronę jego prześli.

Nouvelliste donosi: «Rozsiewane dziś rano pogłoski o nowéj kombinacyi ministeryalnéj nie mają żadnéj pewnéj zasady. Mężowie, którychby bieg rzeczy do nowego powołał gabinetu, jeszcze wezwania nie otrzymali. Pan Passy dziś dopiero z Francoville powrócił.«

Wczoraj wieczorem zebrało się 62 deputowanych lewego środka u Pana Gannerona i rozbierało pełnomocnictwa. Zgromadzenie to miało postanowić wnosić o ścisłe śledztwo wyborów, będących w podejrzeniu o wpływaniu do nich przekupstwa.

Pan Guizot ciągle chory na piersi. Niedowiarkowie twierdzą, że choroba jego wiele ma podobieństwa z chorobą Marszałka Soulta w pierwszym czasie układów względem utworzenia nowego Ministeryum.

Czytamy w Monitorze: «Dziennik jeden poranny zwraca uwagę rządu na niezatrudnionych robotników. Jeżeli nas dobrze zawiadomiono, wszystkie do publicznych prac przeznaczone warsztaty od kilku dni w ciągłym są ruchu. Możemy daléj zapewnić, że administracya miejska stara się o utrzymanie kilku już przez radę municypalną przyjętych projektów. Wszystko rokuje, że budowle tego lata silnie popierane będą.

Z dnia 7. Kwietnia.

Moniteur Parisien zaprzecza podanéj przez kilka gazet wiadomości, jakoby tymczasowi Ministrowie do hotelów ministeryalnych się przenieśli, oświadczając, że każdy z nich w dotychczasowém swojém mieszkaniu pozostał.

«Marszałek Soult«, powiada Messager, «oświadczył wczoraj w Izbie Parów, że w połączeniu z kilku członkami Izby Parów zatrudniony utworzeniem gabinetu. Rozumiemy, że Marszałek mimowolnie zapomniał wspomnieć o kilku z jego współpracowników przy téj ważnéj czynności. Zdaniem przynajmniéj naszém niepodobieństwem utworzyć gabinet bez współdziałania największą wziętość posiadających członków Izby Deputowanych i bez porozumienia się z nimi pod względem zasad przyszłéj administracyi. W przeciwnym razie Marszałek Soult, żądający sobie już od dni 8 nadaremną pracę, niemiałby żadnych widoków powodzenia.«

Messager donosi: «Dzisiaj tu rozsiewają pogłoskę, że 221 mężowie głosami swémi wybór Pana Duchâtel na Prezesa Izby popierać będą. Zdaje się nam być rzeczą podobną do prawdy, że ultrzyści w własnych swoich szeregach kandydata szukać będą, a to w osobie Pana Cunin-Gridaine. Równie zdaniem naszém podobną do prawdy, że oppozycya niezgodzie przystępu do szeregów swoich wzbroni i wybór jednego męża, który na zaszczytne względy zasługuje, wszelkiemi siłami popierać będzie.

I wczoraj wieczorem zaszły znowu zbiegowiska przed bramami St. Denis i St. Martin; nie miały jednak, podobnie jak dnia onegdajszego, groźnego charakteru. Zdawało się, że większa część zgromadzonego tłumu tylko z ciekawości się pozbiegał, aby się przypatrzéć zaburzeniu (*emeute*), za czém biedni Paryżanie już od dawnego czasu na próżno tęsknią. Wszakże władza na wszelki przypadek dość znamienitą siłę zgromadziła, aby tym spiknieniom raz na zawsze tamę położyć. Każdy batalion gwardyi narodowéj po 100 ludzi na patrule dostawić musiał, które ulice stolicy od godz. 8. do 1. w nocy przeciągały. Nie popełniono nigdzie wielkich zdrożności. Tłumy tylko młodzieży przeciągały ulice w śród okrzyków: »Niech żyje Rzeczpospolita! Chleb za 12 sous!« Liczba przyaresztowanych dość znaczna; Dziennik sporów podaje ją na 200 do 300. Dzisiaj zrana o godzinie 8méj znowu kilka set ludzi na placu Greve się spiknęło. Nocy zeszłéj latarnie w wielu ulicach potłuczono.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 27. Marca.

Podług umieszczonego w Gazecie dworskiéj listu z Burgosu z dn. 22. Marca rozkazały władze tameczne, aby oddając wet za wet za popełnione niedawno temu przez Balmasedę okrucieństwa, rozstrzelano wszystkich karolistów, którzyby w ręce żołnierzy Królowéj wpadli.

Granica hiszpańska. Po prowincyach już się uskarzają na nieczynność Maroty i sam Don Carlos często się niechętnym ku niemu okazuje. Dowodem tego nieukontentowania jest ustanowienie najwyższego Trybunału wojennego pod naczelnictwem Hrabiego Casa Eguia; przewodniczenie jednak temuż zastrzegł Don Carlos samemu sobie, gdyby to za dobre poczytał. Trudno w téj chwili oznaczyć stósunek, w jakim Maroto z Don Carlosem zostaje; tyle tylko pewna, że pod pozorem choroby do Tolozy przybyć nie chciał.

Wielu znakomitych Hiszpanów, którzy z obawy przed Marotą do Francyi się schronili, przywołano do kraju i do dawnych godności przywrócono.

Podług listu z Santanderu z dn. 24. Marca otrzymał angielski Kommodore Lord John Hay rozkaz opasania wszystkich przez karolistów obsadzonych punktów nad północném wybrzeżem hiszpańskiém i zabierania wszystkich tamże zawijających statków.

Generalny Kommendant i Szef prowincyów Ciudad Realu i Toledy rozkazał, ażeby władze rządowe zawiadamiały się wzajemnie przez umówione znaki o zbliżaniu się nieprzyjaciół.

Turcya.

Od granic Czarnogorza donoszą pod dn. 11. Marca: W okręgu Piperi powstał rozruch z powodu podwyższenia podatków; wkrótce jednak uśmierzony został; aresztowano 30 przywódzców. Już teraz sam tylko okręg Knesi wzbrania się opłacać podatki; niewiadomo czyli go będzie można skłonić do tego, gdyż kraj ten jest nad samą granicą i zapełniające go skały czynią go prawie niedostępnym. Ludność jego powiększéj części składa się z Albańczyków wyznania katolickiego i liczy 3000 Czernohorców, wprawnych do oręża.

Algier.

Courrier français ogłosił list z Algieru pod dn. 26. Marca, który donosi, że Abdel-Kader mszcząc się za podejście siebie przy oblęganiu Aïn-Maïdeh, rozkazał wziąć do niewoli wszystkich Mozabitów znajdujących się w jego państwie. Emir zwrócił teraz całą swoję uwagę na Tekedempt, gdzie wysłał już Dyrektora swojéj ludwisarni, ze wszystkiemi robotnikami i sprzętami. Pan Salles, zięć i adjutant Marszałka Valée, nic nie wskórał ze swojem posłannictwem u Abdel-Kadera. Emir przyjął ofiarowane sobie dary i nawzajem przesłał dla Króla 6 pięknych koni arabskich, ale nie chciał się zobowiązać do wstrzymania pokoleń od napadu na Francuzów, gdyby ci przez Biban i Hamza do Konstantyny iść mieli. W skutku tego Marszałek wstrzymał zamierzoną wyprawę, do któréj wydał już potrzebne rozkazy, i dla zapewnienia lepszego powodzenia jak w wyprawie do Hannechas, przeznaczył 4 bataliony i 400 koni. Intrygi Abdel-Kadera posuwają się co raz daléj; wysłał on z tuzin emissaryuszów w okolice Millah i Tiffeh, którzy pod pozorem spraw religijnych, wejść mają w stosunki z naczelnikami sąsiednich pokoleń. Konstantyna wznosi się na nowo.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Tygodnika literackiego« wyszedł Nr. 3ci zawiera: Slowanske Starožitnosti (dokończenie). — Zapytanie przez E. W. (poezya). — Styr i Horyń przez J. J. Kraszewskiego. — Upiór wyjątek z niedrukowanych tomów historyi miasta Wilna przez J. J. Kraszewskiego. — Przegląd dzieła Małe przyjemności pożycia Fr. Hr. Skarbka. — Doniesienia literackie. — (Do tego numeru dołączony tytuł i spis przedmiotów w tomie pierwszym Tygodnika zawartych).

Literackie stowarzyszenie sławiańskiego teatru. — W Peszcie, gdzie już od wielu lat przez hojność królewskiego nadwornego radzcy Sabbas Tököly, rodowitego i swój macierzysty język kochającego Serba, istnieje towarzystwo pod nazwą: Matica, zajmujące się rozkrzewieniem literatury serbskiéj, zawiązało się przed kilku laty towarzystwo celem rozkrzewienia literatury sławiańskiéj, które od roku 1837 sławiański noworocznik Zora wydaje, i które ma w zamiarze pisanie i wydawanie także innych dzieł beletrycznych i naukowych, w ogóle zaś rozkrzewienie mowy i literatury sławiańskiéj. Jednym z najgorliwszych członków podczas zawiązania się tegoż towarzystwa był strygoński kanonik Jerzy Pałkowicz, który już zeszdł z tego świata. Korespondencyję towarzystwa prowadzi niezmordowanie Marcin Hamuljak, rachmistrz przy królew. węgierskiém wielkorządztwie Członkowie tegoż towarzystwa przyjmują akcyją na 80 złp., którą także ratami wypłacać można, albo też do niego jako spółpracujący literaci wstępują. Najgorętszym zapałem dla sławiańskiego języka przejęty sławiański literat i zaszczytnie znany czesko-sławiański poeta Jan Kollár, koznodzieja protestanckiéj gminy augsb. konf. w Peszcie, przywiódł tamże nie dawno do skutku stowarzyszenie sławiańskiego teatru. Usiłowanie tego stowarzyszenia dąży nie tylko do utwarzania sławiańskich rodzimych dram i przekładania na język sławiański dramatycznych wzorów z obcych języków, ale nawet do przedstawiania dram sławiańskich na scenie. Dotychczas przedstawiono już dwie sztuki, które publiczność z upodobaniem przyjęła. Tym sposobem w Peszcie są trzy teatra: niemiecki, węgierski i sławiański. Jeszcze w żadnéj epoce nie panował w Węgrzech, Kroacyi i Slawonii tak wielki zapał do sławiańskiéj mowy i literatury, jak od czasu zamierzonego przekształcenia u Madiarów rozmaitych ludów w Węgrzech i w krajach sąsiednych, którzy innym odrębnym od Madiarów mówią językiem. Ztąd widać, że w tém ważném zjawieniu naszego czasu potwierdza się ta główna fizyczno-

moralna zasada, iż naprzeciw fizycznéj akcyi zaraz reakcyja powstaje. Uczniowie i słuchacze prawa w Peszcie, którzy z Sławian pochodzą, wstydzą się już mówić z sobą pokaleczoną madiarszczyzną, i nawet na publicznych miejscach już po sławiańsku mówić zaczynają.

Przepych salonów paryzkich. — Wszystkie owe piekne, wytworne i dziwnie urządzone sale przeszłoroczne z swojemi piramidami z kwiatów, ścianami powleczonemi krustą lodowatą, słońcami woskowemi i huczną, upajającą orkiestrą, są niczém w porównaniu z przepychem, jaki sobie w kole *de deux mondes* obiecują. Nie do uwierzenia jak ogromny postęp uczynił przepych od lat 3ch w urządzeniu salonów; jestto zaciekłość, o któréj nawet wyobrażenia dać niepodobna. Najlichsza sofa kosztuje sto luidorów; najpośledniejsze źwierciadło warte jest 12 do 15,000 franków. Upiększenie jednega okna wystarczałoby na posag dziewczyny. Umeblowanie jednego salonu kosztuje tyle, ileby na wychowanie syna wydać potrzeba. Kominki powleczone są aksamitnemi makatami z złotemi frenzlami; krzesła poręczowe pokryte koronkami, ściany osłonięte są kosztownie haftowanemi i tak ciężko-litemi materyjami, iżby na takowych omal powała oprzeć się mogła. Nie mówimy żartem; obicia salonu tak są grube jak mury jego są cienkiemi; co się dotycze firanek, zdaje się, iż na takowe prawie wysilił się jeniusz paryzki, bez nich obejść się nie można; one drzwi osłaniają, one ukrywają szafę, z po za nich wygląda biblijoteka, one są wszędzie, tak dalece, iż ich częstokroć ośm do dziewięciu w jednym pokoju naliczyć można, a że nie jednakowego są koloru, więc zdaje się, jak gdybyś nie był w miejscu pomieszkania, ale w sklepie na wystawę urządzonym. Meble równie jak i ściany są pozłacane. W najwytworniejszych hotelach Paryża jest siedm pozłacanych salonów, zaopatrzonych również pozłacanemi meblami. Tego koniecznie potrzeba wymaga. W salonach do przyjmowania gości panuje kosztowna, wyszukana jednostajność. Przeciwnie zaś w salonach konwersacyjnych jest tak nazwane *air artiste* w zwyczaju. Tam nie powinien być porządek, tam panuje dziwactwo, humor, a czasem nawet i serce; ponieważ to miejsce jest oraz wszelkich pamiątek i wspomnień schronieniem; tam znajdziesz meble wszelkiego gatunku i wszelkich wieków. Przeto panującą modą w takich pokojach jest umyślny, z głęboką rozwagą kombinowany nieporządek, w których zajmują się pogadanką, spiewem i pracą. W salonach zaś do tańcu i wielkich salach do przyjmowania odwiedzin panuje tylko majestatyczna monotonija. Atoli rzecz osobliwsza! im świetniejsze są pomieszkania, tem bardziéj płowieją obyczaje, tem bardziéj wpada w poziomość sposób zachowania się; kawiarnie, teatra, koła towarzyskie ćmią blaskiem kryształów, malowideł i pozłoty, podczas gdy osoby, uczęszczające do tych przepysznych gmachów, ubrane są jak odźwierni i wyrażają się jak fiakry. Wszyscy mają na głowie kapelusze, ale jakie! klną bez ustanku; a gdy komu dzień dobry powiedzą, tak to głośno wykrzykują, abyś poznał, że teraz nie jest w modzie dnia dobrego komu życzyć; z godową wesołością piją najlichsze wino; z udanem upodobaniem palą najprostszy tytoń i z dumą wiodą na przechadzkę najbrzydsze kobiety. Blask, którym się pokrywają, tem bardziéj ich gburowatość na jawę stawia! (R. Lw.)

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Pile.

Grunt w Chodzieżu pod Nr. 92. położony wraz z apteką, do massy konkursowéj Funka należący, oszacowany na 6393 tal. 21 sgr. 9 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 17. Czerwca 1839.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 13. *Kwietnia* 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{1}{6}$	$102\frac{2}{3}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$72\frac{1}{2}$	$71\frac{5}{8}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	$102\frac{5}{8}$	$102\frac{1}{8}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	—	100
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{7}{8}$	$100\frac{3}{8}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	$104\frac{3}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	101	$100\frac{1}{2}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{5}{8}$	$101\frac{1}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{8}$	$101\frac{5}{8}$
Szląskie dito . .	4	103	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	97	—
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	—	$18\frac{1}{2}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{5}{12}$	$12\frac{11}{12}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$12\frac{5}{6}$	$12\frac{1}{3}$
Disconto	—	3	4